



Podobieństwo o dwóch przyjaciółach

Temat dzisiejszej lekcji zaczerpnijemy ze słów skierowanych przez Pana Jezusa do swoich uczniów. Czytamy:

„Dalej mówił do nich: Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, użycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przyszedł do mnie z drogi, a nie mam, co mu podać. Lecz tamten odpowie z wewnątrz: Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie. Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje” – Łuk.11:5-8 (BT).

Mając w pamięci inne podobieństwa Jezusa, zauważamy, iż ich podstawę stanowiły zwykle przykłady i sytuacje codziennego życia, jak: rybołówstwo, praca w winnicy, czy uprawa zboża. Jezus postąpił podobnie i w tym przypadku posłużył się przykładem ze współczesnych sobie zwyczajów panujących w orientalnej części świata.

Ówczesnym zwyczajem przyjęte było, aby cała rodzina łącznie ze służbą spała w jednym pomieszczeniu, inaczej niż dzisiaj. Nie oznacza to jednak, że cała rodzina spała w tym samym łóżku, jak mogą sugerować cytowane słowa. Równocześnie rozpowszechniony był wówczas w Judei zwyczaj pożyczania od bliskich sąsiadów podstawowego pożywienia, jakim był chleb. Zwyczaj ten był jednak regulowany pewnymi zasadami, np., na jakich warunkach chleb był pożyczany, albo jak postąpić w tym wypadku w dniu sabatu. Żydzi radzili sobie dobrze pod tym względem w czasach, kiedy nie funkcjonowały jeszcze całodobowe sklepy. Jezus obznajomiony dobrze z tymi zwyczajami, przedstawia nam pozostałą część tej historii, gdyż nie były Mu obce trudy pieszych podróży. Sam wielokrotnie podróżował pieszo i znajdował schronienie wraz ze swymi uczniami w przyjaznych domostwach, jak choćby miało to miejsce w domu Łazarza, brata Marii i Marty. Dlatego przykład podróżnego, strudzonego drogą i szukającego schronienia nocą, dobrze przemawiał do słuchających Jezusa uczniów. Jednocześnie nie były im obce sytuacje, gdy brakowało chleba.

Aby podkreślić dramat tej sytuacji, Jezus usytuował wydarzenie w najbardziej niewygodnym czasie nocy. Właśnie o północy sąsiad zaniepokoił gospodarza i rodzinę w zamkniętym i uśpionym już domu. Z drugiej strony należy podkreślić, iż gospodarz, który przyjął

pod swój dach utrudzonego podróżą przyjaciela, również zasługuje na słowa szacunku. Znalazł się jednak w trudnej sytuacji, gdyż jego spiżarnia była pusta, a należało posilić strudzonego przybysza. Pierwsza reakcja zaniepokojonego gospodarza była stosowna do sytuacji: Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie. Gospodarz początkowo odmówił pomocy. Możliwe, że sami postąpilibyśmy podobnie. Choć Jezus nie podaje nam więcej szczegółów na temat dalszej rozmowy sąsiadów, jednak wnioskujemy, że szukający chleba sąsiad nie poprzestał na jednej prośbie. Naprzykrzał się gospodarzowi wielokrotnie, o czym świadczą słowa naszego Pana: *„Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje”*. Wnioskujemy, iż z powodu uporczywej prośby, gospodarz jednak otworzył i podzielił się trzema bochenkami chleba.

Będąc naśladowcami Jezusa Chrystusa, zauważamy, iż Jezus pragnął najpierw przekazać nam lekcję dotyczącą wzajemnej pomocy w potrzebie dla brata, sąsiada, czy tylko bliźniego, nawet w tak niedogodnej sytuacji, jak późna noc. Jezus nawołuje nas do podzielenia się tymi symbolicznymi bochenkami chleba, które mogą przedstawiać zwykłą ludzką pomoc w potrzebie. Dodatkowo jednak patrząc na sytuację, w jakiej Jezus podzielił się tą historią, nasuwają się nam również inne lekcje. Zauważmy, iż historia ta jest konsekwencją poprzednich wydarzeń, jak czytamy:

„A gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich” – Łuk.11:1 (NP).

Jezus miał zwyczaj modlić się na osobności. Ewangelista Łukasz wspomina również o modlitwie Jezusa przy chrzcie, podczas kuszenia, czy przy wyborze apostołów. Uczniowie zauważyli zapewne, że Mistrz często rozmawiał ze swoim Ojcem.

Zachęteni tym przykładem uczniowie również zapragnęli osiąść tę zdolność właściwego modlenia się. Nie powinniśmy sądzić, że uczniowie Pana nigdy nie modlili się, aż do czasu wspomnianego wydarzenia, kiedy zobaczyli modlącego się Pana i prosili Go o wskazówki w tym względzie. Przeciwnie, wiemy, że oni, według powszechnego zwyczaju Żydów udawali się do Boga w modlitwie. Zrozumieli oni jednak, że jak nauki Jezusowe różniły się od nauk Faryzeuszów i nauczonych w



Piśmie, tak i Jezusa pojęcie o modlitwie było inne. Prawdopodobnie mając to na uwadze, chcieli być pouczeni w tej kwestii, według zasad i nauk głoszonych przez Jezusa. Dlatego widzimy reakcję uczniów „*Panie, naucz nas modlić się*”. Pan zauważa tę prośbę uczniów. Oto Jego słowa: „*Wtedy rzekł do nich: Gdy się modlicie, mówcie:*” (Łuk. 11:2). Tak nie jest, że mówiąc te słowa Jezus nakazuje uczniom, w jaki sposób należy się modlić. Raczej zamiarem naszego Pana było podać im przykład modlitwy do naśladowania.

Pan nie podał słów dla naszych modlitw, ale ogólny wzór modlitwy. Następne słowa Pana tworzą treść modlitwy. „*Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawinił; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie*” – Łuk 11:2. (BT). Po tej właśnie modlitwie Jezus przekazuje uczniom podobieństwo o ugoszczeniu niespodziewanego gościa, natrętnym przyjacielu i pożyczaniu chleba. Widzimy, więc, iż celem tej przypowieści jest pokazanie, jak natrętność może niekiedy być wysłuchana przez ziemskiego przyjaciela, który początkowo nie chciał proszącego wysłuchać. Prośba o pożyczanie chleba została powtórzona i raz i drugi, a może i więcej razy. Sąsiad okazał się nieustępliwy i natarczywy. Przyjaciel otworzył drzwi sąsiadowi w nocy nie, dlatego, że była to dogodna pora, ale na skutek nalegania.

W tym miejscu zastanawiamy się, jaki związek ma ilustracja natarczywego sąsiada ze słowami modlitwy, którą Jezus uczył swych uczniów. Wyjaśnienie tego powiązania zawierają dalsze słowa Pana, będące nauką płynącą z tej historii. Czytamy:

„Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” – Łuk 11:9-10 (BT).

Słowa naszego Pana są bardzo pocieszające dla takich, którzy mają wiarę. Dlatego sam Jezus zachęcał uczniów i również nas, aby, prosić w modlitwie, szukać Boskiej pomocy i wreszcie kołatać. Kołatać znaczy pukać, albo natarczywie dopominać się o wysłuchanie.

Nasz Pan zastosował tę ilustrację do Pana Boga, nie w tym znaczeniu, że Bóg jest obojętny na prośby swoich wiernych i wysłuchuje ich dopiero wtedy, gdy oni uprzykrzą się. Pan Bóg raczej podkreśla, czego ludzka wytrwałość może dokonać poprzez modlitwę. To podobieństwo pokazuje nam, że wierzący w Jezusa potrzebują być wytrwali i gorliwi w modlitwach. Powiemy nawet więcej, iż powinni być natarczywi prosząc o błogosławieństwa swego Ojca w niebie. Jednak należy tu pamiętać o porządku przytoczonej wcześniej modlitwy. Nie mamy prosić o nic takiego, co nie byłoby uwielbie-

niem dla Jego imienia, nie prosić o nic, co w jakimkolwiek stopniu sprzeciwiałoby się Jego Królestwu lub Jego woli. Modlić się mamy tylko w harmonii z Boskim planem, spodziewając się, że plan ten objawiony w Jego Słowie ostatecznie wypełni się w zupełności, przysparzając Bogu chwały i czci ku wielkiej radości naszej i wszelkiego stworzenia.

Pan Jezus kontynuuje lekcje wynikające z tego przykładu i mówi dalej: „*Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też, gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpion? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da ducha świętego tym, którzy Go proszą*” – Łuk. 11:11-13 (BT). Pokazując tę ilustrację z życia, Jezus przypomniał uczniom, że mało jest takich rodziców ziemskich, którzy dziecku proszącemu o dobre rzeczy daliby szkodliwe. Jakież ojciec proszony będąc o chleb dałby dziecku kamień? Proszony o rybę dałby węża lub proszony o jajko dałby niedźwiadka? Zapewne takich rodziców nie znajdziemy.

Siłę obrazowego języka naszego Pana poznamy lepiej, gdy wspomnimy, że chleb w tej części świata jest podobny do kamienia, pieczony w piecu zbudowanym z kamieni, posypyany jest popiołem. Również istnieje pewien rodzaj węży podobnych do pewnego rodzaju ryb. Tak samo istnieje pewien gatunek białych skorpionów, które zwijają się i są wtedy podobne do jajka.

Dlatego Jezus opiera się na takich ilustracjach, z którymi byli zaznajomieni słuchacze i następnie czyni porównanie pomiędzy postępowaniem ziemskich rodziców z ich dziećmi, a postępowaniem Boga względem Jego dzieci w słowach:

„Ponieważ tedy wy, będąc złymi, umiecie dobre dary dawać dzieciom waszym: jakóż daleko więcej Ojciec wasz niebieski da ducha świętego tym, którzy go oń proszą?” – Łuk. 11:13.

Dlatego mamy pragnienie, aby w naszych serach pozostała lekcja płynąca z tego podobieństwa, że przywilej modlitwy jest bardzo chwalebny przywilejem; zawiera w sobie myśl, że modlący się jest w bliskiej społeczności ze Stwórcą wszechświata tak, że ma dostęp do Boskiego oblicza i serca. Ponadto pamiętajmy, że Bóg nie jest znużony naszymi często powtarzanymi modlitwami, wręcz przeciwnie zauważa naszą wytrwałość w modlitwie, co powoduje, że błogosławieństwa Boże zawsze czekają na ich odbiorców. Przychodzą one w różnych formach, lecz zazwyczaj sposobami najmniej spodziewanymi, i zwykle dużo większe, aniżeli nasze oczekiwania. Ponadto zwłoka z ich nadejściem buduje naszą nadzieję i wiarę.



Zbór w Melbourne

R-
„Straż”

Opracowano na podstawie audycji „Wczoraj, dziś i na wieki”, przygotowanej przez braci ze Zbory w Melbourne.